

CENA PRENUMERATY:

Łódź miesięcznie mk. 40,— kwartalnie mk. 120,—, dla robotników miesięcznie mk. 32,—.
Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie mk. 5,—.
Na prowincji miesięcznie mk. 45,— kwartalnie mk. 135,—.
Za granicą miesięcznie marek 60,—.

Numer pojedynczy 2 marki.

Redaktor przyjmuje interesantów od godziny 3 do 4 popołudniu.

Sekretariat otwarty od godziny 3 do 4 i od godziny 6 do 7 wiecz.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Kierownik administracji przyjmuje od godziny 5 do 6 popołudniu.

KURJER ŁÓDZKI

ROK DWUDZIESTY PIERWSZY.

Numer pojedynczy 2 marki

CENY OGŁOSZEN:

Miejscowe.

Zwyczajnej mk. 2.50 za wiersz petitowy jednołamowy (str. 7 lamów).
Drobnej 40 fen. za wyraz, najmniej mk. 4.—. Dla poszukujących pracy 30 fen. za wyraz. Nadesłane przed tekstem mk. 7.— w tekście mk. 8.— po tekście mk. 4.— za wiersz petitowy jednołamowy (str. 5 lamów).
Nekrologi mk. 2.50 za wiersz petitowy (strona 5 lamów).
Komunikaty mk. 3.50 za wiersz.

Zamiejscowe.

Zwyczajne mk. 3.—, drobne 55 fen. nadesłane przed tekstem mk. 8.— w tekście mk. 10.—, za tekstem mk. 5.—, nekrologi mk. 4.—.

Zagraniczne.

100% drożej od zamiejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja Zachodnia 37, skrzynka pocztowa 132. Telefon 229. Filja administracji Piotrkowska 123.

Na zasadzie uchwał zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Teatr Polski

Dzielnia 18.
Pod Dyrekcją Al. Zelwewowicza

Wtorek 7 IX po cenach zwyczajnych

„Opieka wojskowa“

krotochwila żołnierska w 3 aktach
W. Bogusławskiego.

Sroda 8 IX po połud. o g. 3 po cenach popul.

Pan Jowialski

Komedja w 4 akt. Al. hr. Fredry.

Czwartek 9 IX po cenach zwyczaj.

Pan Jowialski

kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry

Dziś otwarcie sezonu 1920/1921r. Clousezonu Sensacja!



Szczył pomysłowości i techniki amerykańskiej! Przygody w znanych i nieznanym krajach

„Złote Jezioro“

Arcydzieło kinematograficzne w 6 aktach z udziałem słynnej z talentu i urody artystki.

Geraldiny Farrar

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. CHWATA.

Początek przedstawień o g. 5 pop. ostatniego o g. 9 wiecz.

Codziennie o g. 3 m. 30 pop. w niedzielę o godz. 2-iej pop. PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Niemcy a Polska.

III.

Do faktów, jakie podkreśliśmy w poprzednich artykułach pod nagłówkiem powyższym, a także w innych artykułach wstępnych, przedrukach, tłumaczeniach i t. d., przybawają w ostatniej chwili nowe szczegóły, ilustrujące stosunek Niemców do nas z ostatnich dni czy to na terenie Górnego Śląska, czy też nad dolną Wisłą.

Otrzymujemy mianowicie pod datą 5 b. m. depeşe z Bytomia treści następującej:

Niemcy próbują wywołać nowe niepokoje na Górnym Śląsku przy pomocy komunistów. Według ugody polsko-niemieckiej organizują się stráže obywatelskie, złożone w połowie z Polaków i w połowie z Niemców. Komuniści niemieccy nie chcą uznać straży obywatelskiej i domagają się utworzenia straży robotniczej z wykluczeniem innych stanów. Agitują oni za strajkiem, obiecując 70 mk. dziennie za każdy dzień strajku. Polskie organizacje robotnicze wyda-

ły odezwę do robotników z ostrzeżeniem i wyjaśnieniem.

Jednocześnie „Gazeta Toruńska“ donosi, że na byłych terenach plebiscytowych sytuacja Polaków staje się coraz groźniejsza. Z Malborka wydalono ze służby wszystkich urzędników Polaków. W sobotę dnia 26 zeszłego miesiąca w Dziewiatach Niemcy napadli na Polaków, znęcali się nad nimi w niesłychany sposób, każąc im kłekać i całować sztandar niemiecki. Polacy mają do czterech tygodni wyjechać do Polski. Przed tem jednakże Niemcy domagają się od nich zapłacenia możliwie wysokich podatków, a nadto składania kaucji. Bardzo nienawistnie odnoszą się Niemcy do księży katolickich, łżąc ich i bijąc.

Widzimy z przytoczonych wyżej wiadomości, iż daleka jeszcze jest chwila, w której będą mogły zapanować choć względnie znośne i poprawne stosunki pomiędzy ludnością niemiecką i polską na tamtych ziemiach.

Mówimy: choć względnie znośne i poprawne, bo stosunków prawdziwie znośnych — przyjaznych wogóle nie spodziewamy się.

Restauracja przy Hotelu Manteuffla Zachodnia 45

Codziennie wykwintne **OBIADY** od godziny 12 — 4-iej po 22 m. **Kolacja a la carte**

Wystąpienia niektórych Niemców, jak naprz. bylego ministra Gerlacha, który w ucielewy sposób ocenił zaburzenia górnośląskie, zwalając winę za ich wybuch na Niemców, lub też grupy obywateli Kruszwicy, którzy odwołują się do swych współrodaków, aby zaniechali gwałtów względem Polaków, — to są przecież tylko nieliczne jaskółki, nie mogące sprowadzić wiosny zlagodzenia nienawiści, jaka tkwi już we krwi każdego germanina, a przedewszystkiem prusaka.

Nie wolno nam ani przez chwilę ludzi się nadzieja, iżby te uczucia, które zaszczipiane były w serca niemieckie przez szereg pokoleń a nawet szereg wieków, miały nagle ustąpić dobrowolnie miejsca zgodnemu z nami sąsiedzkemu współżyciu.

Na to trzeba lat osłych,

więcej nawet — całych dzie- siecioleci.

Jeśli więc pragniemy, aby rodacy nasi na terenach, podlegających władzy niemieckiej, mogli jako-tako żyć, aby przyznano im prawa równe i niezaprzeczone obywatelstwa, musimy starać się o wzrost potęgi Polski, o wytworzenie takiej wewnętrznej Jej siły i siły mocarstwowej, żeby prestiże nasz, jako państwa, wzbudził w Niemcach szacunek i postrach, zmusił ich do liczenia się z nami, a przeto — co z tego samo przez się wypłyne — uznania wolnego i równoprawnego obywatela w każdym Polaku, ziemie państwa niemieckiego zamieszku- jącym.

Nie ulega kwestji, iż gwałty pruskie, jakich jesteśmy dzisiaj świadkami, mogą być tolerowane tylko w chwilac ogólnego rozprzeżenia, wywo- łanego i podtrzymywanego

przez trwający bez końca stan wojny.

Ale i dziś bylibyśmy w możności zmusić rząd niemiecki do pewnych łagodzących stosunki zarządzeń względem obywateli Rzeszy, gdybyśmy zwała, jednolitą postawą narodową potrafili przekonać złośliwego sąsiada, iż jesteśmy tą siłą, która umie i chce przy prawach swoich i swoich rodaków, choćby pozostających pod władzą obcych, obstawać.

Gdzież nam jednak żądać szacunku dla państwa naszego i naszego narodu od innych, kiedy sami dla siebie, dla swojej władzy i państwowości swojej szacunku nie posiadamy. Kiedy czynimy właśnie wszystko, aby przez wanie i spory państwowość tę naszą osłabić, siłę naszą niweczyć.

Słuszną jest rzeczą, jeśli podnosimy krzyk przeciwko

gwałtom, na Polsce lub na republikach naszych dokonywanym; podkreślaliśmy nawet niejednokrotnie, iż nasz protest zawsze jest zbyt słaby, zawsze brzmiał niedosć silnie, niedosć jest wyraźny a natomiast jakby niesmiały.

— Ale zrozumieć, iż krzyk ten dopiero wtedy będzie wyraźny i odnosić będzie skutek, gdy będzie krzykiem — nie jak dzisiaj rozpaczliwy i niejakim dziesiątym rozpaczy i strachu, ale pewnego swojej mocy zdrowego człowieka, gdy będzie krzykiem nakazu.

Widzieliśmy, jak zakusy drapieżców krzyżackich zmalowały z chwilą, w której zdobyliśmy się na wspólny wysiłek pod murami Warszawy, na wielkie zwycięstwo nad armiami bolszewików.

Znamyła ona jeszcze bardziej i znikną w końcu zupełnie, jeśli zdołamy wyciągnąć konsekwentny z tego wniosek: iż tylko zbudowanie państwowej potęgi Polski zabezpieczy nas od zakusów wrażeń. Jeśli wyzbedziemy się ambicji i ambicyjek, zakazemy wszyscy rękawy do pracy. Jeśli zechcemy zrozumieć tę prawdę jedyną, że dziś nie jedna warstwa i nie jedna partja, ale cały naród złączony musi być Ojczyznę budowniczym.

Sila nasza, potęga państwa polskiego — oto, co zdolne będzie nienawisć niemiecką do nas zetrzeć z powierzchni ziemi.

Martyrologia Polaków.

Kwidzińska „Gazeta Polska” podaje następującą korespondencję o stosunkach, panujących w Malborku.

Urzednicy pocztowi w Malborku odbyli wiec, na którym postanowili domagać się wydalenia ze służby wszystkich urzedników Polaków.

Skutki tego postępowania już dały się odczuwać. Oto uwolnieni zostali ze służby: Piolowski i Kleina, Dopski i Watkowski oraz sekretarz Kowalski. Dalsze zwolnienia jeszcze nastapia.

Prześladowania, na takie narażeni są Polacy w Malborku, doprowadzają do tego, że zmuszeni są sprzedawać swój dobytek i sztukę — chronienia poza granicami państwa bojaźni Bożej. W trzech dniach musiał tak postąpić budowniczy Szentk, który odzyskał plebiscytu utrwalał swoje polskie usposobienie.

Pytamy się, czy tak przedstawia się w Prusach ochrona mniejszości narodowych?

„Volkzeitung” pisze pod datą 24 sierpnia: „Zażalenie się urzedników policyjnych”. W nocy z 18 na 19 sierpnia zostali mieszkańcy ulicy Be-

chlera zbudzeni krzykiem wołającym pomocy. Przy otwarciu okna zauważył piszący te słowa, że trzech policjantów w nielitościwy sposób biło jakiegoś mężczyznę. Mimo nawoływań nie zaprzestali swej roboty. Następnie zawlekli nieszczęśliwego na podwórce odwachu. Tu zdawało się tym urzednikom, że nikt ich nie widzi. Rzucili owego mężczyznę na kamienne schody, jeden z urzedników zakrył leżącemu na ziemi usta, drugi zaś bił go, mówiąc: „Teraz możesz wołać o pomoc”. My, którzyśmy się temu przyglądali, widzieliśmy jeszcze następnego dnia ślady krwi na owym miejscu. Po upływie blisko pół godziny otworzył urzednik policyjny drzwi, i obiwszy aresztanta raz jeszcze, jak to można było wnioskować z krzyków o pomoc wtrącono go do celi. Kiedy leżący na ziemi prosił o lęk wody, otrzymał w odpowiedzi nowe cięgi. Aresztant, o którym tu mowa, nie jest żadnym zbrodniarzem, ani też mieszkańcy Malborka nie mogą się uskarżać, by był oporny”.

Jak skonstatowano, jedyną jego przewiną było to, iż jest Polakiem.

O godzinie 8 m. 45 wieczorem przybyła delegacja do Kobrynia, gdzie zanocewała i odjechała nazajutrz o godzinie 5 m. 30. W Żabince musiała delegacja czekać do godziny 11 na załatwienie formalności, związanej z przekroczeniem linii frontu. Linie bojowa przekroczone o **godzinie 12 m. 45. Po stronie polskiej przyszedli na powitanie delegacji gen. Milewski ze swym sztabem.** Droga na Janów udała się delegacja do Białej a następnie do Siedlec. Z powodu braku benzyny i defektów w motorach tylko dwa samochody odjechały do Warszawy inne pozostały w Siedlecach. Podsekretarz dr. Wróblewski wrócił do Warszawy.

Warszawa, 6 września (PAT)

Rada Obrony Państwa odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta ministrów i przeprowadziła szczegółową dyskusję w sprawie zachowania się Litwinów wobec państwa polskiego. Prócz załatwienia szeregu rozporządzeń Rada Obrony Państwa mianowała prezydentem trybunału obrony państwa profesora Oswalda Balzera a jego zastępcą Bronisława Sobolewskiego byłego ministra sprawiedliwości.

Po przybyciu reszty delegacji polskiej z Mińska i przygotowaniu przez wybraną Radę ministrów komisję warunków pokojowych Rada Obrony Państwa przeprowadziła dyskusję w tej materii i powzięła ostateczne decyzje. Od tego zależy termin wyjazdu naszej delegacji do Rygi.

Bolszewicy znów udziałają w łokę

Warszawa, 6 września PAT. Wydział pras. min. spraw zagran. komunikuje: Jak wiadomo na propozycje rządu polskiego przeniesienia pertraktacji z Mińska do Rygi nastąpiła zgoda komisarza dla spr. zagr. Czi zierina, uwarunkowana uzyskaniem od rządu łotewskiego szeregu gwarancji dla delegacji rosyjskiej.

Gwarancje te stanowić miały nietykalność delegacji rosyjskiej i ukraińskiej i jej personelu pomocniczego, prawo wolnego komunikowania się z ich obojętnymi rządami przy użyciu szyfru i bezpośredniej drogi radjo telegraficznej i przez kurjerów z walizkami opieczętowanymi, nienaruszonymi na naruszenie ich tajności. Rząd polski polecił swemu przedstawicielowi w Rydze Kamienieckiemu uzyskanie żądanych gwarancji.

Rząd łotewski zgodził się na ich udzielenie i poseł Kamieniecki zawiadomił z polecenia rządu polskiego, rząd sowieński, że rząd łotewski gwarantuje członkom delegacji rządów sowieckich rosyjskiego i ukraińskiego oraz ekspertom bezpieczeństwo osób oraz prawo swobodnego komunikowania się z ich rządami i użycia szyfrów drutowych i radjotelegraficznych w depe szach, wysyłania kurjerów z walizkami opieczętowanymi, nie podlegającym naruszeniu ich tajemnicy”.

Dnia 6 września r. b. nadeszła depeza od komisarza ludowego dla spr. zagran. Cziczierina z datą 5 b. m. która brzmi jak następuje: W depe szy, którą otrzymaliśmy z Rygi od pana Kamienieckiego jest mowa o bezpieczeństwie osób delegacji, a nie bezpie

czeństwie jej lokali i dokumentów i jest mowa o bezpieczeństwie delegacji i ekspertów, a nie personelu pomocniczego. Jest zatem rzeczą nieodzowną wypełnić te luki. — Trzeba również sprecyzować, że delegacja nasza i jej personel nie będzie rozrzucona po mieszkaniach oddzielonych od siebie, lecz będzie miała do swej dyspozycji jeden wielki budynek, lub kilka budynków połączonych ze sobą i stanowiących jedną całość. — Spodziewam się, że te szczegóły będą mogły być wyjaśnione niezwłocznie.

Podpisano: komisarz do spr. zagr. Cziczierin.

Na depezę tę wysłano następującą odpowiedź: Potwierdzając odbiór pańskiej depe szy z 5 września i wyrażając ubolewanie, że dodatkowe pańskie warunki mogą spowodować nową zwłokę, poczyniłem kroki przez delegata naszego w Rydze, ab uzyskać gwarancje, których pan żąda. W każdym razie sądzę, że byłoby rzeczą wskazaną określenia daty ponownego podjęcia rokowań jaknajwcześniej. Rząd polski ma zamiar wysłać swych delegatów do Rygi niezwłocznie w okresie przewidzianym w ostatnim protokole w Mińsku. Podpisano Sapieha.

Równocześnie rząd polski polecił telegraficznie przedstawicielowi swemu w Rydze poczynić konieczne kroki dla uzyskania żądanych gwarancji. Odnosnie do ostatniego zdania depe szy min. spr. zagr. Sapiehy, wydział pr. min. spr. zagr. wyjaśnia, że na posiedzeniu w dniu 2 b. m. w Mińsku była z obu stron mowa o wznowieniu rokowań za 8 do 12 dni.

Popierajcie handel polski.

Wojska nasze odniosły nowe sukcesy.

WARSZAWA 6 września (PAT.) — Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6 września:

Oddziały nasze w dalszym ciągu odpierają skutecznie ataki wojsk litewskich.

Wywiadowcza kompanja wojsk litewskich w sile 2 oficerów, 200 szeregowych i 6 karabinów maszynowych, która zapuściła się na nasze tyły, została w pełnym składzie wzięta do niewoli.

Na wschód od Hejnowki jedna z dywizji legjonów zdobyła znów 5 dział i wzięta 150 jeńców.

W okolicy Bugu obustronny ogień artylerji oraz wzmocniona działalność patroli wywiadowczych

Wczorajsza akcja doprowadziła do zdobycia Hrubieszowa, zaciekle bronionego przez nieprzyjaciela. Również w rejonie Tyszowiec wojska nasze wysunęły się naprzód, zajmując szereg miejscowości na przedpolu.

W Małopolsce nieprzyjaciel zasilony świeżymi uzupełnieniami w ciągu dnia 5 b. m. parokrotnie szturmował nasze pozycje, dając uparczywie do zepchnięcia nas z linii Bugu i Gnilej Lipy. Wywiązały się ostre walki pod Parchaczewem, Eusktem, Krasnem, Pniatyczem i Knihinicami. Oddziały nasze, przechodząc do ciągłych kontrataków, zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty.

Na południowym skrzydle sytuacja bez zmiany.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Rokowania pokojowe na dobrej drodze.

Delegacja polska wyjeżdża 12 b. m. do Rygi. Prądy pokojowe w Bolszewji. Narady Rady Obrony Państwa.

WARSZAWA, (tel. wł.) 6 sierpnia.

Dzisiejszej nocy przybywa do Warszawy reszta osób z delegacji rosyjskiej z Mińska.

Dzisiaj przed południem wiceminister spraw zagranicznych Wróblewski złożył sprawozdanie z przebiegu pertraktacji pokojowych w Mińsku Radzie Obrony Państwa. Wieczorem wiceminister składał sprawozdanie na posiedzeniu Rady Ministrów.

Rada Ministrów ustaliła wyjazd delegacji pokojowej do Rygi na dzień 12 Września.

Dzisiaj rano rząd polski otrzymał radio od rza-

du Sowietów, w którym czyni nowe zastrzeżenia co do porozumienia się delegacji rosyjskiej z Moskwą.

W sferach politycznych panuje przekonanie, że w Rydze stanowczo dojdzie do rokowań pokojowych, bowiem w sferach politycznych w obecnej chwili wykonują wybitne skłonności pokojowe.

Bolszewicka „Prawda” pisze:

Polacy pragną przedłużyć termin rokowań pokojowych, aby wyzyskać sukcesy militarne, jakie obecnie polskie wojska odnoszą i usiłują za-

dać wojskom sowieckim ois ostateczny, by później dyktować pokój.

Przez Londyn nadeszły wiadomości, że bolszewicy za wszelką cenę gotowi są zawrzeć pokój i że nawet sprawa wytknięcia granic na Wschodzie nie natrafi trudności ze strony Bolszewji.

Warszawa, 6 września (PAT) Polska delegacja pokojowa wyjechała z Mińska w piątek dnia 3 b. m. Pociąg który miał wyruszyć o godzinie 8 rano, wypuszczony ze stacji dopiero o 6 wieczorem. W sobotę o godzinie 11 m. 30 do tarta do stacji Kosców poczem udała się delegacja w dalszą drogę samochodem

Niemcy przeprosiły Francję.

Berlin, 6 września. (PAT.) Biuro Wolfa. Min. spr. zagran. dr. Simons i minister spraw wewnętrznych złożyli dziś wizytę ambasadorowi francuskiemu. Dr. Simons oświadczył między innymi, że rząd niemiecki potępia jaknajbardziej stanowczo zajęcia w Wrocławiu i ubolewa nad wszystkimi zajęciami, których ofiarą stali się przedstawiciele Francji albo obywatele francuscy. Ambasador francuski odpowiedział: Imieniem rządu re-

publiki francuskiej przyjmując do wiadomości przyrzeczenia rządu rzeszy iż wypełni zobowiązania mu żądania i proszę mi pozwolić, panie ministrze, wyrazić nadzieję, że podobne wypadki się nie powtórzą, i stosunki między Niemcami i Francją ukształtują się w duchu przyjaznej współpracy, która jest tak potrzebna dla odbudowy gospodarczej i dobrobytu obu stron

